Cena numeru mk. 20. Nr. 119. Środa 31 Maja 1922 r. Na G. Śląsku fen. 50. Rok XIII.

ISKRA

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Dąbrowa, Sienkiewicza 6, Telefon 73. Będzin, Małachowskiego 9, Telefon 84. Sosnowiec, Piłsudskiego 4. Telefon 64.

Polski zwycięsca z Genui.

Sosnowiec, 31 maja.

Po skończeniu konferencji genueńskiej przedstawiciele poszczególnych rządów wrócili do swoich krajów z rozmaitym bardzo dorobkiem.

Główny aranżer i reżyser konferencji, Lloyd George, który w Genui jeszcze raz chciał odegrać rolę dyktatora Europy i spodziewał się, że zjedzie do Anglji jako tryumfator, został przez swoich ziomków przyjęty bardzo chłodno. Aczkolwiek naród angielski nie jest sentymentalny i nie troszczy się zbytnio o to, czy przez zabiegi koło własnych interesów kogo nie pokrzywdzi, nie mógł entuzjazmować się grą p. Lloyd Georgea prowadzoną w sposób niesłychanie brutalny i ordynarny. Zwłaszcza, że tę grę uwieńczyło kompletne niepowodzenie.

Lloyd George pozwolił osiągnąć znakomite korzyści niemcom i bolszewikom, dla reszty zaś państw konferujących w Genui wywalczył... nową okazję do mółki słownej w Hadze.

Ze strony Polski do szermierki o nasz autoretyt i nasze interesy stanął w Genui minister spraw zagranicznych, Skirmunt.

Dowiódł on, że jest prawdziwym mężem stanu, godnym zmierzenia się z tymi, którzy dotąd, zdawało się, nie dadzą się ugiąć w realizowaniu swoich planów, od których humorów i dyplomatycznych kalkulacji zależało nakładanie słabszych czy silniejszych pęt państwom nie należącym do gromady tak zw. mocarstw głównych.

Ze najpotężniejsze państwo nie może iść samo, a musi szukać sojuszników, oprzeć się na innych, dowiodła porażka Niemiec i bankructwo ich idei budowania na własnej tylko sile. Również i Anglja, aczkolwiek jest potężnym czynnikiem w polityce światowej, napotyka na szalone trudności, gdy chce przejść ponad żywotnymi interesami innych narodów.

Tymbardziej Polska posiadająca szczególnie słabe granice naturalne i potrzebująca dużego nakładu energji i pracy nad zatarciem śladów i skutków niewoli i wojny, luzem iść nie może; tylko przez związanie, a nie podporządkowanie bynajmniej, swoich interesów z interesami innych, osiąga wszelkie szanse do wykazania swej wartości i wagi.

Polityka nasza powinna być samodzielną, lecz tę samodzielność należy sprowadzić do trzeźwej oceny stosunków, oraz baczenia, by sprzymierzanie się z innymi przedewszystkiem nam samym zapewniało korzyści.

Krytyka posunięć politycznych naszych sfer dyplomatycznych powinna być ostrożna.

W polityce trzeba koniecznie dla zdobycia dużych korzyści umieć zdobyć się na mniejsze straty.

Gra polityczna dla przeciętnego obywatela nie zawsze jest przejrzystą i zrozumiałą. Ponieważ o jej powodzeniu decyduje dalekowzroczność, umiejętność przewidywania przyszłości i trudno dostrzegalnych konsekwencji, łatwo jest potępić kierownika polityki za jego posunięcie przedwcześnie, by przekonać się potym, że było ono konieczne.

Od czasu odzyskania niepodległości Polska nie mogła poszczycić się posiadaniem fachowego i przewidującego człowieka na fotelu ministra spraw zagranicznych.

Pierwszym ministrem z prawdziwego zdarzenia jest p. Skirmunt, a zaznaczył się jako taki od pierwszej prawie chwili swego urzędowania.

Stronnictwa, podtrzymujące rząd obecny i p. Skirmunta, dowiodły umiejętności oceny sytuacji i wartości ludzi. Stronnictwa te wykazały niejednokrotnie, jak należy podporządkowywać interes partyjny interesowi państwowemu.

Dziś dowodnie zostało stwierdzonem, że pokojowa polityka rządu usuwająca wszelkie podejrzenia agresywności jest jedyną, która Polskę może postawić na silnych nogach.

Z konferencji genueńskiej wyprowadził nasz minister spraw zagranicznych Polskę, jako państwo mające dużo do powiedzenia w sprawach pokojowego współżycia narodów w Europie. Przeprowadził przez ogniową próbę zawarte co dopiero sojusze z sąsiadującymi narodami, wykazując zarazem, że nasza siła jest ich siłą.

Zupełnie zasłużenie p. Skirmunt, w powrocie do kraju, doznał ze strony społeczeństwa entuzjastycznego przyjęcia, wyrażającego się w tłumnych powitaniach nawet na najmniejszych stacjach, przez które przejeżdżał.

Uznanie zdobył on sobie nawet u obcych, czego dowodem są odgłosy prasy.

Może wreszcie przekonają się do niego i nasi suwereni.

LUX.

Zlot Sokolstwa w Sosnowcu.

Sosnowiec, 31 maja.

Słusznie uczyniło przewodnictwo związku sokolego, nakazując wszystkim okręgom urządzenie w połowie bieżącego roku zlotów okręgowych, niema bowiem nic gorszego dla wszelkiego stowarzyszenia, niż zastój w jego pracy, a przy naszym nieszczęśliwym polskim usposobieniu do bezczynności i bierności brak podniety zzewnątrz działałby usypiająco i mógłby doprowadzić do niepożądanych wyników, sokolstwo bowiem jako prawe dziecko swego społeczeństwa, miewa też wszystkie jego wady i poddaje się im niekiedy pomimo tego, że hasłem jego ma być zawsze tężyzna ducha i ciała. Przezorne więc przewodnictwo związku znając dobrze naszą psychologję narodową, nie da je pogrążać się organizacji so kolej w bezczynności i mimo, iż w roku ubiegłym uczyniony już był wielki zbiorowy wysiłek przy urządzeniu zlotu warszawskiego, nie daje spoczynku i wzywa okręgi i gniazda do u

rządzania lokalnych zlotów, mających być próbą sprawności technicznej i organizacyjnej.

Stąd się wziął nasz zlot okręgowy w Sosnowcu, wyznaczony na Zielone Święta

Przypadł ten zlot w roku, który jest 55 tą rocznicą istnienia pierwszego gniazda „Sokoła“ we Lwowie, a że rocznica ta przywodzi nam na pamięć długoletnią już, a bardzo wydatną pracę „Sokoła“ dla sprawy wychowania fizycznego, przeto choć okręg nasz jest znacznie młodszy, bo dopiero 16 lat istnieje i ani w drobnej części nie zdziałał tego, co sokół-macierz we Lwowie, to jednak czuje się dumnym, że jest dzieckiem duchowym Macierzy lwowskiej, której twórcza myśl zdołała na ziemi polskiej tyle gniazd sokolich do życia pobudzić, gniazd, będących w trudnych okresach zaborów ostoją myśli narodowej i czynnikiem tężyzny duchowej i fizycznej.

I zdarzyło się tak, że właśnie dziś idea sokola tryumfuje, bo oto program jej z niemałym trudem i poświęceniem sokolstwa przez szereg dziesiątków lat podtrzymywany i rozwijany, a przez wrogów polskości nieraz bardzo srogo zwalczany, przez społeczeństwo samo, pogrążone w bierności, dość obojętnie nieraz traktowany,—dziś zwycięża, znajduje już wydatne obywatelskie poparcie w kraju, a nawet staje się osnową ustawy, złożonej już sejmowi, a poświęconej rozwojowi sprawy wychowania fizycznego, które ma odtąd być nie zbywaną byle jak sprawą, lecz ważnym, nawet przymusowym warunkiem w wychowaniu młodzieży. To, co sokolstwo postawiło sobie za cel i zadanie swego istnienia, o co walczyło z przeciwnościami parę dziesiątków lat, to staje się teraz ustawą prawną w wolnej Rzeczypospolitej polskiej i będzie szeroko wcielane w czyn.

Z takim to moralnym tryumfem łączy się doba naszego zlotu okręgowego! Sokole, pamiętaj o tym! bo taki tryumf tym bardziej obowiązuje do dalszej usilnej pracy dla pożytku Ojczyzny.

Hasłem naszym, jak dotąd, musi być i nadal: „W myśli Ojczyzna, w sercu męstwo, w ramieniu siła!“

Stary Sokół.

Ważne wieści.

(Z pism i depesz wczorajszych).

— Pomiędzy Paryżem a Waszyngtonem odbywa się w dalszym ciągu wymiana zdań w sprawie konferencji haskiej. Rząd amerykański podejmie dyskusję z sowietami pod warunkiem, że wycofuje swoje memorandum, przedstawione na konferencji genueńskiej.

— W Irlandji pożary, spowodowane przez podpalenie, zniszczyły 7 fabryk.

— Według doniesień dzienników czeskich, dotychczasowy poseł węgierski w Pradze, Tahy, ma być mianowany posłem węgierskim w Warszawie.

— Rozbrojenie w Bułgarji wojsk gen. Wrangla zostało ukończone. Broń i materjały wojenne przekazano międzynarodowej komisji wojskowej.

— Prezydent konferencji genueńskiej de Fackta, w porozumieniu z rządem holenderskim, rozesłał do rządów zaproszenie na konferencję haską.

— Prace nad oceną trzeciej raty kosztowności, jako należności Polsce za tabor kolejowy, wywieziony podczas ewakuacji do Rosji, trwają w dalszym ciągu. Strona rosyjska przedstawiła ostatnio partję drogich kamieni, których ocena przedstawia pewne trudności.

—W wielu większych miastach włoskich wybuchły zbrojne walki między fascistami a komunistami Walki te ogarnęły Genuę, Medjolan, Spezię i Rzym.

— Do Londynu nadeszły wiadomości z Moskwy, że wszechr. centr. kom. wykonawczy uchwalił, że armja czerwona nie będzie zmiejszona, gdyż konferencja genueńska nie doprowadziła do ustalenia stosunków między sowietami a innymi rządami.

Zjazd delegatów urzędników państwowych w Warszawie.

Dnia 28 maja odbył się w Warszawie liczny zjazd delegatów związków pracowników państwowych ze wszystkich dzielnic Rzeczypospolitej, dla omówienia krytycznego położenia ogółu urzędników.

Niedzielny zjazd uchwalił domagać się niezwłocznej rewizji sprawy uposażenia pracowników państwowych i utworzenia takich norm, aby najniższy pracownik mógł ze swych poborów wyżyć, bez troski wraz ze swoją rodziną. Dalej zjazd żąda podniesienia dodatku z tytułu wysługi lat, zniesienia t. zw. pasów drożyźnianych, zabezpieczenia dzieciom pracowników państwowych miejsc w szkołach na koszt państwa, zaprowadzenia 6 godzinnego dnia pracy biurowej i sobót angielskich.

Przed rozpoczęciem obrad, przemawiał minister spraw wewnętrznych p. Kamiński, który zapewniał, że rząd pamięta o potrzebach urzędników i poczyni ze swej strony wszystko, co leży w jego mocy dla poprawy ich bytu i utrwalenia stanowiska. Również ministrowie Chodźko i Raczyński nadesłali depesze, świadczące o jaknajżyczliwszym przez nich odczuwaniu potrzeb ogółu urzędników.

Co do powyżej wymienionych postulatów ma delegacja centralnej komisji międzyzwiązkowej rozpocząć pertraktacje z przedstawicielami rządu.

Nasze sprawy.

Towarzystwo Hrabia Renard.

Sosnowiec, 31 maja.

Przed wojną niejednokrotnie wyrażano zdziwienie, że Sosnowiec, trzecie miasto pod względem przemysłu i handlu w b. Kongresówce, jest tak zaniedbane. Składały się na to specjalne warunki: wrogi rząd zaborczy wraz z przemysłowcami obcokrajowymi podali sobie rękę i postępowali w myśl zasady: brać jaknajwięcej, dawać jaknajmniej. Potrzeby miasta i społeczeństwa pod uwagę brane nie były.

Od tego czasu warunki polityczne zmieniły się: mieszkamy we własnym państwie, mamy swój rząd, który w miarę sił i możności przychodzi nam z pomocą, stosunki przemysłu do społeczeństwa też uległy zmianie na lepsze, jedno tylko tow. hr. Renard nie liczy się, jak d a w n i e j, z niczym i z nikim.

Rzecz to tym dziwniejsza, że kierownictwo tego towarzystwa jest w rękach francuskich. Zdawałoby się, że gdy przyjaźń francusko-polska ugruntowuje się bardziej, że gdy powstają we Francji towarzystwa polsko francuskie, a w Polsce — francusko-polskie, mające na celu wzajemne zbliżenie się i poznanie dwuch narodów, więc i taktyka francuzów renardowskich winnaby ulec rewizji i zmianie. Tymczasem tow. hr. Renard zarówno w stosunku do swych własnych pracowników, jak i do miejscowego społeczeństwa zachowuje się bardzo dziwnie. Pracowników swych traktuje się tam, jak białych murzynów, a brutalność i bezwzględne postępowanie w stosunku do polaków staje się przysłowiowym.

W stosunku do miejscowego społeczeństwa tow. hr. Renard wyróżnia się od innych towarzystw p r z e m y s ł o w y c h tym, że potrzeby społeczne dla niego nie istnieją. Francuzi renardowscy zapominają o tym, że żyją i zarabiają w Polsce, że obowiązkiem ich jest nie tylko ciągnąć soki i zyski, lecz i współdziałać ze społeczeństwem miejscowym. By nie być gołosłownym przytoczę kilka choćby przykładów taktyki francuzów renardowskich.

Gdy powstał komitet dla wyszukania pomieszczenia dla gimnazjum państwowego żeńskiego, gdy komitet ten znalazł dom odpowiedni przy ul. Niskiej, stanowiący własność p. Alfonsa Rowińskiego. tow. hr. Renard, dowiedziawszy się o nawiązanych pertraktacjach, podbiło cenę i kupiło rzeczony dom, choć wiedziało, że od posiadania tego domu zależy upaństwowienie gimnazjum, a więc uprzystępnienie nauki dzieciom, których rodzice nie mogą opłacać wysokich wpisów w szkołach prywatnych

Sprawa pozostawienia sądu okręgowego w Sosnowcu uzależniona była i jest od wynalezienia lokalu. W utrzymaniu sądu tego w Sosnowcu miasto widzi wielką korzyść dla siebie. Po wielkich i długich staraniach ministerjum sprawiedliwości zadecydowało, iż sąd okręgowy pozostanie w Sosnowcu, o ile się znajdzie odpowiedni lokal. Jest posiedzenie, są przedstawiciele miejscowego przemysłu, a wśród nich przedstawiciel tow. hr. Renard. Zapada uchwała, że sąd okręgowy przeniesiony będzie do domu p. Wolfa przy ul. Wawel Mieszkających w domu tym pracowników tow. hr Renard, przedstawiciel tegoż tow. obiecuje ulokować gdzieindziej, by opróżnić lokale dla sądu, ale skończyło się na obietnicy, aczkolwiek urząd mieszkaniowy stwierdził, że towarzystwo posiada wolne mieszkania kilkopokojowe na walcowni W tym wypadku nie możemy winić bardzo tow. hr. Renard, gdyż wygodniej dla niego, gdy sądu okręgowego w Sosnowcu nie będzie. Dalekie jazdy i wielkie koszty zniechęcą robotników do dochodzenia swych krzywd w drugiej instancji i uczynią ich bardziej skorymi do zgody A godzić się musi tow. hr Renard często, bo wypadków tam śmiertelnych i kalectw co niemiara. Idźmy dalej.

Lecznictwo przechodzi do kasy chorych. Tow. hr. Renard zamiast tej instytucji przyjść z pomocą, jak to uczyniły inne tow. przemysłowe, zaczyna jej rzucać kamienie pod nogi. Szpital renardowski wydzierżawia kasie chorych, lecz domu (Szenowska róg Sławkowskiej), który był budowany jednocześnie ze szpitalem dla personelu (lekarz, intendent, felczer i urzędnik), wydzierżawić kasie chorych nie chce i wytacza jego lokatorom sprawy o eksmisję. Między tymi lokatorami znajduje się i dr. Zaborski, który sprowadził się do domu tego na żądanie tow., aby być bliżej szpitala i być gotowym na każde zawołanie. Obecnie, gdy szpital objęła kasa, francuzi renardowscy uważają, że lekarza nie potrzeba mieć pod ręką i robotnik z połamanymi żebrami może sobie poczekać, aż lekarz przyjedzie z drugiego końca miasta!

O sprawie, wytoczonej „Iskrze“ o eksmisję, już pisaliśmy. Dodamy tylko, że redaktor i wydawca „Iskry“ p. Monsiorski, swoim własnym kosztem odbudował dom po pożarze, wykładając na ten cel około miljona 200 tys. mk. Ale co tam pismo polskie dla nich. Niech je djabli wezmą, przynajmniej nikt nie będzie wiedział, co się dzieje w towarzystwie!

Tow. hr. Renard prowadzi w dzielnicy „Kuźnica“ odkrywkę, czym spowodowało brak wody w całej dzielnicy. Na ulicy Sławkowskiej przeprowadzono koryto, z którego woda zalewa ulice i tworzy nie wysychające nigdy bajora w śródmieściu! W ten sposób tow. przyczynia się do upiększenia miasta, które wogóle w punktach gospodarki renardowskiej wygląda skandalicznie.

Postępowanie tow. hr. Renard nie wiadomo, czy przypisać należy bezwzględności francuzów, czy też wysługujących się im urzędników, którzy dla zyskania łaski pańskiej, zapominają, co winni społeczeństwu i interesy towarzystwa stawiają ponad potrzeby społeczne.

Jeśli istotnie tak jest, to ci panowie polacy oddają niedźwiedzią przysługę swym chlebodawcom, boć nie leży w interesie francuzów, by między nimi a społeczeństwem polskim utrwalał się i pogłębiał wrogi stosunek.

S.

Walka o miljony.

33

— Pracuję uczciwie na wyżywienie się, zapłacenie mieszkania, sprawienie sobie odzieży i opranie Spisałem mały rachunek i powiedziałem sobie: „Masz trzydzieści pięć sous do wydania dziennie... nie wolno ci więc wydać trzydziestu sześciu!“ Razem biorąc, zarabiam około czterdziestu, z których pięć na oszczędność odkładam Składam to do skarbonki, aby było kiedyś na czarną godzinę

— Do czarta! jesteś więc przezornym! jak widzę...

— Mali paryżanie wszyscy są takimi.

— Jakież to są owe trzydzieści sześć rzemiosł, o których mówiłeś przed chwilą?

— Słuchajcie! Sprzedaję dzienniki po pięć centymów... łań uchy do drzwi, tanie zabawki dla dzieci... Latem sprzedaję kwiaty, uzbierane w polu, po za rogatkami... zimą czyszczę buty przechodniom... otwieram drzwiczki u fiakrów i powozów... biegam za posyłkami... rozdaję prospekty... zbieram odpadki cygar.. A obecnie zajmuję się sprzedażą medalików.

— Medalików? — powtórzył Will Scott.

— Tak, medalików na pamiątkę odbudowania kościoła Sacré Coeur, który odnawiają ot tu, na wzgórzu Dochodem, jaki z tego osiągam, mogę zapłacić mieszkanie, co wynosi piętnaście franków miesięcznie; to lepiej, nieprawdaż, niż leżeć na wybrzeżu pod mostami, lub w złych towarzystwach tracić czas i pieniądze!

— Jak widzę, jesteś nabożnisiem...—rzekł Trilby szyderczo.

— Nie, ja nie jestem bigotem! — odparł Misticot poważnie;—wierzę jednak w dobrego Boga, ponieważ wszystko, cokolwiekbądź widzę wokoło siebie, mówi mi o Jego istnieniu. Tak! wierzę gorąco w opiekę Stwórcy... w Jego sprawiedliwość i miłosierdzie, a wszystkich nie wierzących, uważam za głupców i rzecz skończona!

Wymawiając te słowa, chłopiec zapłonął zapałem.

— Patrzaj, ta mała żaba lepsze potrafi wygłosić kazanie, niż sam ksiądz proboszcz, zawołał, śmiejąc się, Will Scott.

— Nic dziwnego—odparł Misticot—ponieważ to proboszcz z Montmartre nauczył mnie, że trzeba być uczciwym człowiekiem, pracą na życie zarabiać i nikomu krzywdy nie czynić. Pamiętam to dobrze i nigdy nie zapomnę! Ów ksiądz, ucząc mnie tego, ocalił mnie może przed gilotyną; dopóki więc żyć będę, wdzięcznym mu za to pozostanę; i niechby ktoś chciał krzywdę wyrządzić temu człowiekowi, no... miałby się z pyszna!

— No... no! zostań sobie przy swoich zapatrywaniach — rzekł Will Scott — nie masz się o co gniewać, nikt ci ich nie odbiera.

— Daremnieby bowiem kusił się o to—odpowiedział chłopiec, zapalając cygaretkę.—A teraz—dodał — zabieram się do sprzedaży moich medalików. Może kupicie po jednym? Szczęście przynieść wam to może...

I wziąwszy ze stołu, przy którym jadł śniadanie, czarne, drewniane pudełko, otworzył takowe

Wnętrze pudełka podzielonem było na kilka przegródek. W jednych znajdowały się różańce, w innych małe obrazki świętych, dalej medaliki mosiężne i posrebrzane.

Obaj anglicy ciekawie się temu przypatrywali.

— I wszystko to poświęcane?—zapytał Trilby.

— Ja za to ręczę...—odrzekł Misticot z powagą.

— I ręczysz, że to nam szczęście przyniesie?

— Napewno! — rzekł chłopiec.—No, bierzcie po jednym.

Tu wyjąwszy z pudełka dwa posrebrzane medaliki, podał je irlandczykom

XVII

Scott wraz z Trilbym, wziąwszy je z rąk Misticota, oglądać zaczęli.

Medaliki te były podłużnego kształtu z maleńkim w górze kółeczkiem do zawieszania. Na powierzchni, wyrytym wypukło, był kościół Sacré-Coeur, z datą roku przebudowania tegoż.

— Ileż to kosztuje?—zapytał Will Scott.

— Niedrogo... po jednym franku za sztukę.

— Weźmiemy po jednym, aby ci zrobić dobry początek—rzekł Trilby. — Oto czterdzieści sous — dodał, kładąc na stole pieniądze.

Will Scott wpatrywał się w medalik, trzymając go w ręku.

— Lecz mój jest uszkodzony—wyrzekł z uśmiechem.

— Gdzie?—pytał chłopiec.

C. d. n.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

31 środa — Dziś Anieli. Jutro Jakóba. Wsch. słońca 4 m. 33. Zach. „ 8 m. 29

Emigracja do Ameryki. Jak donosiliśmy, senat i rząd amerykański uchwalił, że w r. bieżącym wolno będzie 40 tys. osobom wyjechać z Polski do Ameryki. Od 1 czerwca b. r. mogą emigranci ubiegać się o wizę w jeneralnym konsulacie amerykańskim w Warszawie, który jednak szczegółowo określił, jaka jest procedura przy wizowaniu paszportów cudzoziemców.

Przestrzegamy, że każdy emigrant musi uprzednio otrzymać kolejny numer, z datą wyznaczającą dzień, kiedy ma się zgłosić w konsulacie amerykańskim w celu złożenia podania o wizę

Szczegółowych informacji, dotyczących emigracji do Ameryki, udziela państwowy urząd pośrednictwa pracy w Sosnowcu. Tam również można składać podania o paszport zagraniczny.

Zjazd kółek rolniczych centralnego Tow. rolniczego. W dniu 7, 8 i 9 czerwca r. b. odbędzie się w Warszawie 3-dniowy zjazd przedstawicieli kółek rolniczych T.T.R. — wraz z delegatami pokrewnych instytucji z innych dzielnic.

Zjazd ma na celu omówienie szeregu spraw organizacyjnych i rolniczo-zawodowych. Program zjazdu poza referatami przewiduje wycieczki do szeregu instytucji zawodowych, społecznych, handlowych, przemysłowych, w celu zapoznania uczestników ze stanem gospodarczym i pracami naszych instytucji, oraz zabytkami przeszłości stolicy.

Zjazd poprzedzą wycieczki na Pomorze i do Wielkopolski, skąd uczestnicy wraz z delegatami tych dzielnic zjadą się na z azd.

Wszelkich informacji o zjeździe i wycieczkach udziela C. T. R., rady wojewódzkie O T. R. oraz poszczególne O. T. R.

Sprawa prasowa. Onegdaj w sądzie okręgowym w Sosnowcu miała się odbyć rozprawa o obrazę w druku d-ra i posła p. Weinziehera przez red. Monsiorskiego.

Popierając oskarżenie mec. Forelle prosił o przekazanie sprawy prokuratorowi, gdyż chodzi tu o obrazę urzędnika samorządowego, a był nim dr. Weinzieher, jako dr. szpitala powiatowego.

Red. Monsiorski prosił o nieuwzględnienie tego żądania, wyrażając zdziwienie, że pan adwokat dopiero teraz spostrzegł, iż sprawa ta należy do prokuratora.

P. Forelle przyznał się do przeoczenia i poparł swą prośbę, na co znów zareplikował red. Monsiorski, że dzięki takiemu przeoczeniu został skazany przed kilku tygodniami na 7 dni aresztu domowego w sprawie o oszczerstwo, wytoczonej mu przez adw. Forellego na żądanie urzędnika samorządowego, zastępcy prezydenta m. Będzina p. Zaleskiego.

Sąd przychylił się do prośby adwokata i przekazał sprawę prokuratorowi, który ją umorzy na zasadzie amnestji, gdyż artykuł inkryminowany ukazał się w dniu 6 marca, t. j. na 2 tygodnie przed amnestją.

Identyczną sprawę miał b. red. „Kurjera Zagłębia" p. Maciejowski, którego obrońca adwokat Landau, prosił również o sądzenie sprawy, tą jednak zajmie się prokurator, gdyż artykuł w „Kurjerze" ukazał się w kwietniu a więc już po manifeście.

Ze sportu. Na przepełnionym publicznością boisku K. S. „Sosnowiec" w dn. 28 b. m. odbyły się zawody piłką nożną:

1) o mistrzostwo grupy B pomiędzy drużynami T. S „Wirginja II" — K. S. „Sosnowiec-Rezerwa" z wynikiem 1 : 3 na korzyść „Sosnowca",

2) K. S „Pogoń I", Kraków —K. S. „Sosnowiec I" z rezultatem 1 : 6 na korzyść „Sosnowca" (zawody koleżeńskie) — K. S. „Sosnowiec" po ostatniej reorganizacji drużyn robi duże postępy, dowodem czego są rezultaty ostatnich zawodów z różnymi klubami.

Sprostowanie. Twierdzenie, że elektrownia sosnowiecka zapłaciła daninę państwową od nieprzeszacowanego kapitału przedwojennego, w noszącego 8.640 tys. marek. nie jest zgodne z prawdą. Elektrownia płaci daninę od kapitału przewalutowanego, stosownie do przepisów ustawy o nadzwyczajnej daninie państwowej, opublikowanej w nr. 1 Dziennika Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej z roku 1922.

Szczepienie ochronne przeciw ospie. Zorganizowane wzorowo przez urząd zdrowia w Będzinie doroczne szczepienie ochronne przeciw ospie, u l e g ł o kilkudniowej przerwie, nie nadesłano bowiem z Warszawy transportu krowianki

Przykra pomyłka. Zarządzającego cyrkiem i atletę p. Sławka Kornackiego aresztowano pomyłkowo przed kilku dniami na żądanie wydziału śledczego w Warszawie. Pan Kornacki przejechał się niepotrzebnie, gdyż natychmiast po przybyciu do Warszawy pomyłka się wyjaśniła; i p. K. powrócił do Sosnowca, gdzie wywarł złość... na swym przeciwniku w turnieju atletów, kładąc go w kilka minut na obie łopatki.

Morderstwo. W poniedziałek popołudniu kilku podchmielonych osobników przyszło do budującego się domu na Saturnie, gdzie wszczęli z podmajstrem Antonim Wróblewskim awanturę, poczym jeden z nich pchnął Wróblewskiego nożem.

Zawiadomiona policja aresztowała sprawców t.j. Józefa Dziubka i Józefa Dziubińskiego, których osadzono w więzieniu.

Wróblewski w c z o r a j rano zmarł.

Rada miejscowa opiekuńcza w Łagiszy urządziła kwestę na cel miejscowych ochronek w Łagiszy i Sarnowie; z kwesty wpłynęło z Łagiszy do woreczków 29 tysięcy 685 marek, z Sarnowa 500 marek z Preczowa 1700 marek. Na listę z kopalni „Antoni" w Łagiszy ofiarowali: pan dyrektor 5000 i od urzędników 7 tysięcy 200 marek. Razem 44 tysiące 85 marek. Rada składa wszystkim ofiarodawcom i kwestarzom staropolskie „Bóg zapłać".

Kradzież płyt cynkowych. W d 29 b. m. posterunkowy Bajer dowiedział się, że na placu towarzystwa sosnowieckiego leżą płyty cynkowe. P. Bajer udał się na miejsce i znalazł 19 płyt cynkowych ze stemplem fabryki śląskiej. Płyty te nie stanowią własności tow. sosnowieckiego, wyrzucone więc prawdopodobnie zostały z pociągu. Wartość płyt wynosi około 150 tys. marek.

Aresztowanie bandyty. Wczorajszej nocy aresztowano w Dąbrowie groźnego bandytę, Leona Ciesielskiego, który należał do szajki Samborskiego i Litwina.

Niebezpiecznego ptaszka osadzono w więzieniu będzińskim.

Zebranie rodzicielskie odbyło się ubiegłej niedzieli w szkole handlowej żeńskiej im. królowej Jadwigi na skutek zaproszenia rodziców przez kierowniczkę tejże szkoły p. Grossównę. Celem obrad było stworzenie koła opiekuńczego z odpowiednim regulaminem, które miałoby pieczę nad uczenicami, obserwujące ich zachowanie się po za murami szkoły, oraz rozstrzyganie ważniejszych kwestji łącznie z ciałem pedagogicznym

Myśl zorganizowania takiej rady opiekuńczej przez p. Grossównę została przyjęta życzliwie i przychylnie przez zebranych rodziców i po dyskusji wybrano tymczasowy komitet organizacyjny, naznaczając drugie ogólne posiedzenie na niedzielę, dnia 11 czerwca.

Pożądaną byłoby rzeczą, ażeby wszyscy rodzice, kształcący córki swe w szkole kr. Jadwigi przybyli jak najliczniej.

Kradzież w pociągu. W pociągu pomiędzy Sosnowcem a Będzinem pasażerce Antoninie Wypadło skradziono z kieszeni 960 marek.

Amator wódki. Ze składu wódek Szolowicza w Sosnowcu przy ul. Modrzejowskiej Bolesław B skradł butelkę wódki, wartości 1000 mk.

Znaczna kradzież. Dn. 29 b m został odstawiony do sędziego śledczego I rewiru m. Sosnowca Klekowiecki Konstanty, oskarż. o kradzież garderoby i pieniędzy na 207 000 mkp., został aresztowany przez policję w Warszawie i odstawiony do tut. komisarjatu.

Pociągnięto do odpowiedzialności: Za wyskakiwanie z pociągu osobowego podczas biegu, Grajcara Chaima, zam. w Sosnowcu ul. Małachowskiego 7.

— Za ubliżenie funkcjonarjuszowi policji państw. podczas pełnienia obowiązków służbowych Chaitner Reginę, zam. w Słomkach, pow. miechowskiego

— Za usiłowanie kradzieży podczas kupna na targu 7 szt. jaj, wart 210 mk Janickiej Stanisławy, zam. w Sosnowcu przy ul. Zielonej 1, pociągnięto do odpowiedzialności Noblę Chaję, zam w Dąbrowie przy ul. Kr. Jadwigi Nr. 13.

Z teatru.

(Komunikat teatralny)

„WNUK TUMREGO" ukaże się po raz ostatni dziś, zamykając całkowicie uscenizowaną całość z powieści Kraszewskiego „Chaty za wsią".

W czwartek i piątek przedstawienia nie będzie.

W sobotę po raz pierwszy dzieje bohaterskiego, pułkownika „Kilińskiego" z którego próby odbywają się w całej pełni.

W nadchodzącą niedzielę z powodu zlotu sokołów dwa uroczyste przedstawienia, na które złożą się: specjalnie zamówiona „Obrona Częstochowy".

Sprzedaż biletów na powyższy repertuar rozpoczęta.

PRZEDSTAWIENIE W BĘDZINIE. Jutro, w czwartek w teatrze „Corso" „Chata za wsią" z muzyką Noskowskiego w pierwszorzędnej obsadzie, tworzącą całość artystyczną.

Początek o godz. 8 wiecz.

Z CYRKU.

Dziś w cyrku odbędzie się benefis komika Friko, ulubieńca publiczności. Friko wystąpi ze specjalnym programem. Z okazji swego benefisu przygotował on moc niespodzianek nadzwyczaj komicznych, a gwoździem jego dzisiejszego programu będzie „Amerykańska cukiernia" i „Hiszpańska inkwizycja"

Dziś dalszy ciąg turnieju międzynarodowego.

W dwuletnią bolesną rocznicę śmierci, poległego w bitwie pod Berezyną

ś. p. Stefana Hurasa

odbędzie się żałobne nabożeństwo w kościele w Starym Sielcu dn. 31 maja 22 r. o godz. 8 rano, na ktore zapraszają krewnych przyjaciół i znajomych

Rodzice, siostra i bracia.

PODZIĘKOWANIE.

Wszystkim, którzy oddali ostatnią przysługę drogim nam zwłokom

ś. † p.

JACKA KURDZIELA

a w szczególności Wielebnemu Duchowieństwu ks. proboszczowi Urbańskiemu, ks. Moży, ks Dobrowolskiemu i ks Koperowi, pp. Rychłowskiemu, Urzędnikom, Górnikom i orkiestrze kop. „Wiktor", oraz znajomym i życzliwym składa serdeczne „Bóg Zapłać"

RODZINA.

OFIARY.

W pierwszą rocznicę śmierci b p. Juljana Mendelsona składają żona i dzieci na szpital w. m. mk. 10.000 i na dom sierot mk. 10 000.

Skrzynka do listów.

W sprawie przymusu szkolnego.

Tąpkowice, 26 maja.

Przewodniczący dozoru szkolnego na gminę Koziegłówki, pan St. Maszadro, swym listem, pomieszczonym w nr. 113 „Iskry" pod tytułem „Przymus szkolny", niesłusznie zadrasnął przewodniczących dozorów szkolnych sąsiednich gmin, zarzucając im, że są pobłażliwi i pozwalają na bezkarne opuszczanie lekcji dzieciom, uczęszczającym do szkół powszechnych. Pomiędzy innymi p. M pisze: „Smutny to doprawdy objaw, że ciemni i ograniczeni włościanie nie rozumieją dobra swych dzieci, ale stokroć smutniejsze jest postępowanie dozorów sąsiednich, a właściwie ich prezesów, którzy literalnie niczym się nie zajmują i którym się zdaje, że są wybrani tylko po to, by mieć godność prezesa".

A dalej: „Sądzę że panowie ci, jeśli są dobrymi obywatelami kraju i istotnie leży im na sercu dobro ludu, to winni natychmiast usunąć się z zajmowanych stanowisk, jeżeli nie chcą wypełniać swych obowiązków". W końcu swego listu pan St. Maszadro przytacza, że inspekcja szkolna sosnowiecka powinna się też natychmiast zająć sprawą „malowanych prezesów" i zmusić ich do stosowania się do praw i przepisów. A o ile to nie nastąpi, to publicznie ogłosi nazwiska „tych panów".

Jako przewodniczący dozoru szkolnego gminy Ożarowice, mniej więcej sąsiedniej z gminą Koziegłówki, najuprzejmiej proszę Szanownego pana Redaktora o łaskawe pomieszczenie w poczytnym piśmie, co następuje:

W gminie Ożarowice zespół nauczycielski, nie czekając na żądanie przewodniczącego dozoru i zmuszania go do posłuszeństwa, jak się to ma podobno praktykować w gminie Koziegłówki (w co mi się wierzyć nie chce), lecz sam z własnego obywatelskiego poczucia, nie krępując się żadnymi względami rodziców dzieci, ani też nie obawiając narażenia się „kumosiom i kumoszkom", jak to się ma dziać w gminie Koziegłówki, gdyż tych w miejscu pełnienia swych obowiązków zupełnie nie posiada, a stosownie do otrzymanych od swych władz odnośnych zleceń, a nie dozoru szkolnego, bo ten nie jest przecież żadną jego władzą akuratnie i w swoim czasie przysyła dozorowi szkolnemu wykazy opuszczonych bez uzasadnionych powodów lekcji przez dzieci.

Wykazy te niezwłocznie przez dozór szkolny bywają przekazywane miejscowemu urzędowi gminnemu, celem nakładania i ściągania kar od rodziców, lub opiekunów, jako do tego uprawnionemu, który przy tej czynności się naraża gminiakom, lecz nigdy dozór szkolny, albowiem dozór szkolny do nakładania kar i do ściągania ich nie jest uprawniony, więc się też narażać nikomu nie może, jak to ma miejsce w gminie Koziegłówki.

A jeżeli pan przewodniczący dozoru szkolnego tej gminy bywa narażany, to widocznie przez zbytnią swą gorliwość, pełniąc to, co do niego nie należy

Następnie, dozór szkolny, wchodząc w położenie rodziców, posyłających dzieci do szkół powszechnych i wnikając w obecne ich położenie, kiedy swego dobytku, wskutek braku paszy, z powodu zeszłorocznej długotrwałej suszy, nie mają czym dokarmić i zmuszeni są żywy inwentarz paść w polu (a czynność tą mogą wykonywać tylko dzieci, uczęszczające do szkoły), wystąpił w swoim czasie do odnośnych władz szkolnych z prośbą o pozwolenie przesunięcia na obecną porę letnią godzin szkolnych, zamiast od 8 rano do 1 popołudniu, od 11 — 4. Na to odnośne władze szkolne niebawem zezwoliły i obecnie rodzice ze swych dzieci mają pewną pomoc, a dzieci jednocześnie mają możność korzystania z nauki. Słowem, ułożyły się tak stosunki, że jak się to mówi „jest wilk syty i owca cała". O tym widocznie, pan St. Maszadro, ten, co nie chce być niby „malowanym prezesem", może nie pomyślał i nie ułatwił rodzicom posyłania obecnie dzieci do szkoły, jak ułatwiają i nie narażają rodziców na ustawiczne płacenie kar ci „malowani", co to niczym się nie zajmują, tylko chcą mieć godność prezesa.

Z głębokim szacunkiem
Przewodniczący dozoru szkolnego na gminę Ożarowice
(—) *D. Szafruga.*

Od Redakcji.

Wczoraj depesz telefonicznych z Warszawy nie otrzymaliśmy.

Starostwo Będzińskie

ogłasza publiczną licytację na sprzedaż

miału węglowego (rozkurzu) w ilości 100 korcy

na dzień 7 czerwca r. b. o godzinie 12-tej w poł.

Licytacja odbędzie się w podwórzu Starostwa. 2-1

STATUT

o komunalnym podatku od dzierżawionych terenów polowań.

Na zasadzie art. 17 go tymczasowej ordynacji powiatowej art. 8 go dekretu o skarbowości Powiatowych Związków Komunalnych, oraz uchwały Sejmiku Będzińskiego z dnia 20 kwietnia 1922 r. wprowadza się niniejszym następujący statut o podatku od dzierżawionych polowań w obrębie powiatu Będzińskiego, z wyłączeniem miast: Sosnowca, Będzina, Dąbrowy i Zawiercia, które działają o własnych statutach.

Artykuł 1.

Wszystkie dzierżawione tereny polowania w powiecie Będzińskim, za wyłączeniem terenów, położonych w granicach miast wydzielonych: Sosnowca, Będzina, Dąbrowy i Zawiercia, podlegają opodatkowaniu na rzecz Powiatowego Związku Komunalnego powiatu Będzińskiego.

Uwaga: Terenem polowania jest obszar każdej wioski, kolonji, folwarku, dworu i osady, tworzących oddzielne gromady, w myśl art. 97—264 i 98—265 ustawy o samorządzie gminnym z roku 1864.

Artykuł 2.

Podatek od terenów polowania za rok kalendarzowy wynosi:

a) od terenów o przestrzeni do 300 morgów 10.000 mk. (dziesięć tysięcy marek);

b) od terenów o przestrzeni ponad 300 morgów podatek oblicza się za pierwsze 300 morgów 10 000 mk., a za każde następne 150 morgów po 5 000 mk (pięć tysięcy marek) licząc niepełne 150 morgów za pełne.

Artykuł 3.

Do płacenia podatku obowiązany jest każdy posiadacz dzierżawionego polowania. Jeżeli teren polowania jest w użytkowaniu kilku dzierżawców, za uiszczenie podatku są odpowiedzialni solidarnie wszyscy dzierżawcy.

Jeżeli teren polowania w ciągu roku kalendarzowego zmienia dzierżawcę, suma podatku zostaje rozłożoną w stosunku do czasu trwania dzierżawy.

Artykuł 4.

Podatek winien być wpłacony do Powiatowej Kasy Komunalnej w Będzinie w ciągu 10 dni od daty otrzymania wezwania płatniczego.

Artykuł 5.

W razie niewniesienia podatku w terminie, podatek będzie ściągnięty w drodze egzekucji administracyjnej, wraz 2 proc. zwłoki za każdy rozpoczęty miesiąc i kosztami egzekucyjnymi.

Artykuł 6.

Winni przekroczenia niniejszego będą karani na zasadzie art. 138 K. K.

Artykuł 7.

Statut niniejszy obowiązuje z dniem ogłoszenie po zatwierdzeniu go przez Władzę Nadzorczą.

Będzin, dnia 30 maja 1922 r.

Przewodniczący Sejmiku Starosta

(—) A. TRZCIŃSKI

Zatwierdzono reskryptem Min. Spr. Wewn. z dnia 10 maja 1922 r. L. cz. St. 1683, przy zawiadomieniu Województwa Kieleckiego z dnia 18 maja 1922 r. L. Sm. 1796 IV 2.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Posady i prace
10 mk. za wyraz.

Potrzebny czeladnik na dobrą damską i męską robotę i drugi do reparacji. Zgłaszać się: Dąbrowa, 3 Maja Nr. 12 Józef Żelichowski 2-2

GOSPODYNI w średnim wieku, inteligentna, z dobrej rodziny do pojedyńczej osoby, potrzebna od zaraz. Gotowanie nie wymagalne. Do pomocy będzie służąca. Zgłoszenia bez dobrych wieloletnich świadectw lub poważnych miejscowych rekomendacji bezcelowe. Adres: inż. Bauerertz, Sosnowiec ul 3-go Maja Nr. 22 między 9—11 rano. 3-2

Rządca z chlubnem świadectwem żonaty z średnią rodziną poszukuje posady od 15 lipca ewent. 1 sierpnia rb Wiadomość „Iskra" Sosnowiec 3 1

Potrzebny buchalter na 2 godziny dziennie wieczorem. Zgłoszenia do Polsko-Amerykańskiego Towarzystwa w Będzinie, ul. Mostowa Nr. 8. 3-1

Potrzebna zdolna bufetowa do restauracji „Bar Wiedeński" w Dąbrowie Sobieskiego Nr. 17. 1 1

Potrzebna sklepowa za kaucją warunki do umowy. Wiadomość „Iskra" Sosnowiec. 1-1

Kupno i sprzedaż
20 mk. za wyraz.

Lodówkę pokojową sprzedam Kozakiewicz, Konstantynowska 7. 2 2

Kupię wentylator używany i kowadło. Polska kawiarnia Małachowskiego Nr. 29. 3 3

Samochody Autobusy I Daimler Mercedes 40/60 H. P. na 32 osoby II Graeff Stiff 28/32 H. P. na 16 osób na pełnych gumach, gotowe do wyjazdu do sprzedania. Wiadomość Sosnowiec ulica Piłsudskiego 68 II piętro Nr. 8 telefon Nr. 3 3-1

Do sprzedania prasa szpindlowa waży 20 kilka pudów Będzin Modrzejowska 37 Beser 1 1

Do sprzedania oryginalny bardzo ładny foksterrier tresowany. Wiadomość Zarządzający Ekonomją Grodziec. 2 1

Sprzedam sportowy wózek dziecinny za 10.000 mk. Aleja Nr. 21. m 12. 1 1

Sprzedam domek o dwóch mieszkaniach, placem 34 pręty, 2 harmonje warszawskie. Dańdówka 12 Siudyka. 1 1

Do sprzedania plac ogrodowy z bramą 68 prętów, ul. Orla, przy domu Mashury. Zgł. się do sklepu Icka Topioła w Sosnowcu, ul. Modrzejowska Nr. 24. 2-1

Lokale
20 mk. za wyraz.

3 ewent. 2 pokoje z kuchnią wynajmę zaraz na Renardowskiej lub Sieleckiej wiadomość księgarnia „Polonja" dawniej Gawęcka. 1 1

Zgubione
10 mk. za wyraz.

Dawid Pradecki zgubił dowód osobisty. 3 2

Rywka Steinhardt zamieszkała przy ul. Małachowskiego 14 Będzin, zgubiła paszport wydany przez Starostwo Będzińskie. 3.2

Kaczor Franciszek zgubił tymczasowe zaświadczenie demobilizacji wydane przez PKU. Będzin. 3-3

Zgubiono tymczasową legitymację na imię Alter Nuchem Fromer w Sosnowcu: 1-1

Margas Józef zgubił paszport, wydany przez gminę Chrząstów i kartę powołania wojskowego, wydaną przez PKU Nowo-Radomsk. Zwrócić „Iskra" Dąbrowa. 1-1

Gląb Stanisław zgubił kartę powołania wojskowego, wydaną przez PKU Będzin. Zwrócić „Iskra" Dąbrowa. 1-1

Więcławek Bolesław zgubił kartę powołania wydaną przez PKU. Miechów. 3 1

Dulński Teofil zgubił kartę demobilizacji, wydaną przez oficera ewidencyjnego w Olkuszu. 2 1

Leokadja Borensztein zgubiła patent owocowy, wydany przez Urząd Skarbowy. 3 1

Chaim Hamburger zgubił paszport wydany przez polski konsulat generalny w New Jorku. 1-1

Sroka Jan zgubił kartę demobilizacji wydaną przez II-gi pułk Strzelców pogranicznych. 3-1

Feliks Salejda zgubił tymczasową legitymację wydaną przez Magistrat m. Sosnowca. 3 2

Zaginął jamnik czarny kończyny łapek żółte. Odprowadzić za nagrodą Sosnowiec kino Sfinks. 3 3

Rozne
20 mk. za wyraz.

Okazja dla fabryk wód sodowych.

Do sprzedania: butle stalowe do kwasu węglanego w firmie. J. Goldfeld, Będzin, Kołłątaja Nr. 39, telefon 4. 1 1

Termosy — lodówki do konserwowania masła

do nabycia w firmie: J. Goldfeld, Będzin, Kołłątaja Nr. 39 telefon 4. 1-1

Pan Sapota zgłosi się po skrzypce Daleka Nr 14 Cieślakówna, ewen ualnie poda adres w „Iskrze". 2 1

Olkowi Janowi skradli dowód osobisty, wydany przez gminę Bobrowniki. 3 1

Franciszkowi Kupsiewiczowi skradziono paszport, wydany przez gminę Przyrów, który się unieważnia 3 1

Poszukuję wspólnika z kapitałem do koncesji na sprzedaż tytoniu Wiadomość „Iskra" Sosnowiec. 2-1

Wydawca i redaktor: Wiktor Monsiorski.

Drukarnia R. Monsiorski — Będzin.